

# LUD

Director e proprietário: Dr. Antônio Firakowski.

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.  
Adres dla listów: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna, płatna z góry: w kraju — Cr. \$ 50,00;  
poza Brazylią — Cr. \$ 80,00; cena egzemplarza — Cr. \$ 1,00.  
Biuro otwarte od 1-szej do 5-tej po południu

Tabela de anúncios: Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. \$ 1,00; repetidos até tres vezes ou em maiores dimensões — desconto de 20%; sobre os anuais — 50%. Na última página e no texto, aumento de 30% sobre os preços acima.

ROK XXII

Curitiba, 5 marca (de março de) 1947

NR 10.

## Plan rewolucyjny nazistów udaremniony

Z Hamburgu donoszą, że w amerykańskiej sferie okupacyjnej w Niemczech wykryto spisek nazistowski, który miał na celu utworzenie nowego rządu totalitarnego. Spiskowcy tego ruchu rewolucyjnego postawili sobie za cel podburzyć Europę do nowej wojny przeciw Rosji Sowieckiej.

### W JAKI SPOSÓB ?

Spiskowcy ci, jak twierdzi prasa, mieli podobno w swoim ręku nowo-odkryte bakterie (zarazki, co szerzą chorobę), straszne w swych skutkach. Jeden z naczelników spisku, niejaki Karl Rosenberg, miał wysłać do rządu angielskiego list, grożąc, że jeżeli Anglia nie przywróci w Niemczech dawnych rządów hitlerowskich, on wyda Rosji nowo-odkryte bakterie.

Ten sam Rosenberg miał powiedzieć, że, posługując się nową bronią, startczyłoby dwunastu ludzi, by zgładzić wszystkich mieszkańców Londynu; sześćdziesięciu, by wyruść ludność całej Anglii; stu dwudziestu zaś zdołałoby uśmiercić ludność Stanów Zjednoczonych.

### Inne żądania rewolucjonistów

Spiskowcy mieli zadać nadto, by Ameryka, Anglia i Francja najchętniej zaprzestały wywozić węgiel niemiecki do innych krajów; nie dezmontowały wielkich fabryk przemysłowych; by zwrociły Niemcom Śląsk i Prusy Wschodnie; a wreszcie, by przywrócili ciężkiemu przemysłowi niemieckiemu dawny system.

### Co mówią Alianci ?

Szef alianckiej Służby Wywiadowczej powiedział, że plan rewolucjonistów nazistowskich wydaje się śmiesznym i nieprawdopodobnym. Trzeba jednak przyznać, że plan ten może wywołać wielkie poruszenie wśród Niemców, którzy takim

wiadomościom zawsze chętnie nadstawiają ucho.

Powtóre, ci, co stoją na czele spisku, są to osobnicy nadzwyczaj niebezpieczni. Wielu z nich zdołało uciec z więzień alianckich; wielu, dopuściwszy się morderstw wszelakiego rodzaju, ukrywają się przed więzieniem i śmiercią. Osobnicy ci nic nie mają do stracenia. I dlatego zawsze będą niebezpieczni.

### Kogo już pochwycono.

Władze alianckie uwięziły już następujących przywódców spisku: Hans Georg Eldman, były oficer niemieckiego Departamentu bakteriologicznego. Dr Relf Wilkenig oficer dawnego „S.S.” oraz szef niemieckiego wywiadu. Pułkownik Kling, były dowódca oddziałów „Waffen S.S.”, jak również były dowódca 2 pułku zmotoryzowanego.

Major Elersich, którego uważa się za głowę rewolucyjnego spisku.

### Co pomogło do powyższej akcji podziemnej

Państwa alianckie, które okupują ziemie niemieckie, zwłaszcza Ameryka i Anglia, dały Niemcom większą wolność. Ponadto zmniejszyła się liczba alianckich wojsk okupacyjnych. Brak żywności, obuwia i odzieży. Wreszcie przywódcy partii demokratycznych, szczerzy przeciwnicy hitleryzmu, nie mają tej zdolności i energii w działaniu, jakiej ludność niemiecka spodziewała się od nich. Zaznaczyć tu trzeba, że wszyscy zdolni przywódcy ruchu anty — hitlerowskiego zostali wybić.

Oto cel i przyczyny nazistowskiego ruchu rewolucyjnego. Ruch ten spalił na panewce, czyli nie doszedł do skutku, dzięki czujności wywiadu alianckiego. Wykazuje jednak jasno, że Niemcy, jak zawsze, nie chcą pogodzić się z rzeczywistością.

## Z Brazylii

### Badanie nad zaćmieniem słońca

Z Waszyngtonu donoszą, że do Brazylii przyjeżdża pierwsza grupa uczonych amerykańskich, by w miejscowości Bocaiuva przygo-

tować teren do badań nad zaćmieniem słońca. To ciekawe zjawisko słoneczne ma nastąpić około 20 maja tego roku i ma być widziane gołym okiem.

Uczni amerykańscy przyjeżdżają do Rio drogą powietrzną i stąd samolotami brazylijskimi odlecają do Bocaiuva, oddalonej 600 kilometrów od stolicy.

W pobliżu Bocaiuva wybudowano już lotnisko, na którym będą mogły lądować samoloty wszelkiego typu.

### Układ brazylijsko - urugwajski

Komunikują z Rio o wizycie, jaką Prezydent Urugwaju Berreta złożył Panu Prezydentowi Dutrze. W czasie wizyty doszło do umowy, by zbudować na rzece Quaraí most nowoczesny, który umożliwi tranzyt drogowy między Brazylią i Urugwajem. Most będzie liczył kilkadziesiąt kilometrów.

Dalszym wynikiem rozmów jest wywóz drzewa do Urugwaju oraz eksploatacja soli z wód brazylijskich przez Urugwajczyków.

### Ruch emigracyjny do Brazylii

Gazety rioskie, przytaczając wiadomości z Londynu, piszą, że ruch emigracyjny do Brazylii rozpocznie się w początkach maja b. roku.

Pierwszy próbny kontyngent, złożony z tysiąca rodzin, zbiera się już. Emigranci ci są to ucielebnicy z okresu ostatniej wojny, oraz osoby, co do swej ojczyzny nie chcą wracać. Tysiące takich osób znajduje się na terenie Niemiec, będących pod okupacją amerykańską i francuską.

### Pozwolenie specjalne dla cudzoziemców

Brazylijski minister Lotnictwa Armando Trompowski wydał instrukcje, umożliwiając pilotowanie samolotów tym cudzoziemcom, co już są wyszkoleni, oraz wstąpienie do Szkoły Lotniczej tym, którzy pragną zostać lotnikami.

Wymaga się od zainteresowanych skierowania się bezpośrednio do samego Ministra.

### Podpisanie umowy międzynarodowej w Rio

Ambasador brazylijski w Waszyngtonie, Carlos Martins de Souza, oświadczył jednemu z korespondentów, że życzeniem generała Marshalla jest, by umowa międzyamerykańska w sprawie wspólnej obrony, odbyła się w Rio de Janeiro.

Ambasador brazylijski został upoważniony przez Gen. Marshalla, by zaprosić przedstawicieli państw obu Ameryk na konferencję do Rio.

### Do Brazylii przybyły śmiertelne szczątki ambasadora Leão Veloso

Śmiertelne szczątki ambasadora brazylijskiego w Ameryce i byłego delegata braz. na Międzynarodową Konferencję Bezpieczeństwa, Leona Veloso, przybyły do Rio amerykańskim samolotem transportowym.

### KŁĘSKA POSUCHY W BAIJA

W Stanie Baia od dłuższego czasu panuje posucha. Wszelkie plony spaliło słońce. Nawet bydło nie ma czym się karmić. Skutki tej chronicznej kłęski są niepowetowane dla całego Stanu. Dziennik «A Tarde» wychodzący w Salvador donosi, że w ostatnich miesiącach około 100,000 osób dotkniętych kłęską, wywedrowało z Baia do innych Stanów, a zwłaszcza do Stanu São Paulo.

Podobna do obecnej, panowała straszna posucha w Baia w 1939 roku. W owym roku około 70,000 osób przeniosło się z Baia do Stanu São Paulo.

### ŹRÓDŁA NAFTOWE W BAIJA

Prześladowany posuchą Stan Baia ma jednak wielkie bogactwa naturalne. Oto w ostatnich tygodniach wykryto bardzo bogate, a nawet mówią, że najbogatsze w Brazylii źródła naftowe na terenie fazendy São João, położonej w municypium Vila São Francisco.

Krajowa Rada Nafty czyni zabiegi, ażeby przewieźć robotników i materiał roboczy na wyspy Itaparica, gdzie zakończono prace wiertnicze, do nowych, tak bogatych źródeł naftowych.

### Produkcja tytoniu brazylijskiego

Według oficjalnej statystyki brazylijska produkcja fumu tytoniu w liściach wynosiła w r. 1946 siedem milionów i 900 tysięcy arrobów wartości około 557 milionów kruczeirów. Z pomiędzy Stanów, które najwięcej wyrabiają tytoń, wyróżniają się: Bahia, Rio Grande do Sul, Pernambuco, São Paulo, Paraná, Alagoas, Sergipe, Santa Catharina i inne.

### ISKIERKI Z BRAZYLII

— Pan Prezydent Gaspar Dutra po konferencji z ministrami, postanowił użyć ostrych środków, by zapobiec niegodzwej spekulacji. Dekret który ukaże się w prasie najbliższym czasie, odnosić się będzie tak do produktów krajowych, jak i zagranicznych.

— Rząd brazylijski wykupił od Anglii Kompanię Kolejową „São Paulo Railway”.

— Mówi się w Kurytybie, że po oficjalnym rachunku głosów z ostatnich wyborów okazało się, iż próżnych kopert było 7 tysięcy osiemset, a nie tysiąc i dwa, jak to podała Komisja. To w Kurytybie. W União da Vitória zaś głosowało tylko 3 tysiące i stu, a nie 5 tysięcy i stu.

— Do Recife przybyło okrętem 750 Brazylijan, którzy powrócili z Niemiec; w czasie wojny osta-



# Wewnętrzne problemy Rosji

## CZY WOJNA ZMIENIŁA OBLICZE ROSJI?

Z wojny lat 1939-1945 każdy z jej uczestników, bezpośrednio dotkniętych działaniami wojennymi, Wielkiej Brytanii nie wyłaczając, — wynurza się z obliczem różnym od tego, z jakim przystąpił do udziału w tych zmaganiach. Od roku 1939 Europa przeszła głębokie przemiany gospodarcze i społeczne oraz przepoczwarczenia polityczne: narodowy socjalizm i faszyzm legły pod gruzami miast niemieckich i włoskich, we Francji Trzecia Republika ustąpiła miejsca Czwartej, która nie wiadomo jeszcze, co ze sobą przyniesie; Europa Środkowa i Wschodnia wije się w konwulsjach narzuconej siłą rewolucji, która upodobnia ją forsownie do Związku Sowieckiego. Sama Rosja natomiast, formująca i podsycająca te przemiany, nie jest napozór dotychczas dotknięta w podstawowych założeniach swego systemu żadnymi przemianami, dostrzegalnymi gołym okiem.

Rozpatrzmy więc spokojnie pewne dające się już dziś odcyfrować tendencje rozwojowe życia sowieckiego; bez prorokowania, spróbujmy wyznaczyć możliwe kierunki zarysowujących się podskórnie przeobrażeń.

Trzy są zasadnicze problemy wewnętrzne, których rozstrzygnięcie zadecyduje zapewne o przyszłości Rosji w latach najbliższych: zagadnienie mas, kwestia elity oraz problem przewodnictwa lub raczej następstwa w przewodnictwie.

## MASY SOWIECKIE SPOJ- RZAŁY W INNY ŚWIAT

Najpierw problem mas. Do schyłku roku 1939 masy sowieckie pędziły żywot oddzielony od innych krajów, bez możliwości sprawdzenia, czy to, co wtlaczają im w głowę przywódcy na temat nie-komunistycznego świata, jest prawdą. Używając porównania z książki White'a, — przeciętny obywatel Z. S. S. R. był jak ów więzień, który przyszedł na świat w więzieniu i tam cały czas żyjąc, wierzy, że przebywanie za kratami jest dlań błogosławieństwem, a dozory są jedynie opiekunami, którzy strzegą go przed cyhającymi na zewnątrz niebezpieczeństwami. I oto ten więzień zaczyna przemierzać podbijane kraje; co więcej, staje w nich garnizonem na dłuższe okresy. Patrzy, porównuje, myśli... I zadaje sobie pytanie na temat ustroju, który go tak długo i tak wierutnie okłamywał i od świata separował. Pytania te muszą być tym natarczywsze, że żołnierz sowiecki stacjonuje wszędzie tam, gdzie strefa okupacyjna Sowietów styka się ze strefą państw zachodnich. Pytań tych musi być z pewnością wiele... Jaka będzie odpowiedź?...

Według opinii znawców, Z. S. S. R. ma ciągle jeszcze pod bronią około 10-12 milionów ludzi; z których około jedna trzecia w ten czy inny sposób zetknęła się z obszarami pozasowieckimi, zakosztowała wyższego poziomu życia i stwierdziła fantastyczną bezsadność bajek, opowiadanych wewnątrz zakłętego kręgu sowieckiego. Nie może to pozostać bez wpływu

na masy sowieckie. Zaburzenia w kołchozach, masowe dezercje, spadek zainteresowania doktryną komunistyczną, na co tak uskarża się prasa i radio sowieckie od długich miesięcy, — wszystko to są objawy dostrzegalne podskórniego fermentu. Ferment ten potęguje się wyraźnie zamiast słabnąć.

Problem pierwszy można by więc sformułować: w jaki sposób demobilizacja, choćby częściowa, mas rosyjskich i wtlóczenie ich zwrotem w nurt życia pokojowego wpłynie na ukształtowanie się świadomości i lojalności politycznej całego społeczeństwa?

## GENERALOWIE CZY PARTIA?

Zagadnienie drugie: Elita bolszewicka, wywierająca decydujący wpływ na losy Rosji, — partia komunistyczna, — liczy około 4 milionów ludzi. W czasie wojny, częściowo obok partii, a począwszy w jej ramach, wyrosła nowa siła, która, w pewnej mierze pokrywając się z pierwszą, nie może być z nią w każdym razie identyfikowana. Siłą tą jest kasta wojskowa, licząca około 900.000 oficerów, w tym przeszło 11.000 generałów i przynajmniej 30 marszałków. Ta ukształtowana dopiero w czasie wojny warstwa społeczna, tak własnym dążeniem jak i ukazami wychodzącymi z góry, odcina się coraz bardziej od reszty społeczeństwa i wywiera dziś poważny wpływ na całe życie Związku Sowieckiego. Wśród kasty tej rejdowdzą młodzi generałowie, niekiedy zaledwie trzydziestolenni, czterdziestolenni marszałkowie, nierzadko dowódcy milionowych grup armii, pijani zwycięstwami, odurzeni rozgłosem własnych osiągnięć. Lenin zwykł był mówić, że KAŻDA wojna imperialistyczna ma w sobie zalążki wojny domowej.

Możnaby postawić drugie pytanie: jaki będzie w najbliższej przyszłości stosunek obu tych ośrodków siły?... Czy lojalność kasty wojskowej długo przetrwa okres powojenny? — a jeżeli tak, to w jaki sposób Rosja znajdzie zatrudnienie dla tej grupy z marszałkami na czele, którzy raz już byli zdobywcami i wielkorangecami... W jaki sposób wmontowani oni

będą w powojenną strukturę państwa sowieckiego? A jeżeli to się nie stanie, to do jakiej awantury pchną Rosję?...

## KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ STALINA?

Trzecim zagadnieniem wewnętrznym jest sprawa przywódcy. Nie jest ona zwykle decydująca w systemach demokratycznych, lub do nich zbliżonych. Jest natomiast paląco krytyczna w ustrojach dyktatorskich, zwłaszcza totalnych: każda zmiana wywołuje niemal automatycznie kryzys. Stalin ma lat 67. Pochodzi z góralskiej rodziny kaukaskiej, która odznacza się dobrym zdrowiem i długowiecznością; może więc żyć jeszcze przez długi czas. Ale z drugiej strony jest on starym rewolucjonistą i zabijaką z kilkuletnim pobytym w więzieniu. A to życia nie przedłuża. Co więcej, od lat około dwudziestu walczy o władzę absolutną w najbardziej bezwzględny i totalny systemie, jaki zna historia. Każda chwila w tych warunkach wymaga najwyższej czujności, napięcia nerwów do ostatka, bo przegrywający zwykle nie przeżywa długi kleski.

I dlatego sześćdziesiąt siedem lat Stalina — to nie są zwykle lata. W razie otwarcia wakansu na stanowisko Generalnego Sekretarza Partii Komunistycznej, kandydatów może być — i pewno będzie — wielu. A wówczas co?... I tutaj problem Nr. 3 zajeżdża się z zagadnieniem Nr. 2, t. j. ze sprawą możliwości konfliktu elity komunistycznej z wojskową na tle obsadzenia stanowiska przywódcy.

Trzecie więc pytanie brzmi: w jakich okolicznościach stanie się aktualne zagadnienie przywództwa Rosji, jakie stanowisko zajmą wobec tego zagadnienia obie elity i która z nich uzyska poparcie mas sowieckich? Tutaj więc wszystkie trzy problemy splatają się nierozdzielnie w jeden.

Od rozstrzygnięcia ich, niemal w równym stopniu jak od sytuacji międzynarodowej, zależy przyszłość Imperium Sowieckiego, powstałego jak grzyb po deszczu, w latach 1944 i 1945, szybciej niż jakiegokolwiek z dotychczasowych imperiów światowych. (Swiatpol)

M. K. Dziewanowski

# Konferencja w Moskwie

Już od dłuższego czasu zauważa się, że stosunki polityczne między Ameryką i Rosją znacznie się oziębiły. Dowodem tego jest wzajemna nieufność jaka panuje tak w Waszyngtonie, jak w Moskwie.

Co się stało, że pewnego rodzaju zażyłość, którą się wyczuwało w obradach w Paryżu między delegatami amerykańskimi i rosyjskimi, tak się oziębiła? Na to pytanie trudno jest odpowiedzieć.

Nieporozumienie obecne między Ameryką i Rosją jest faktem. Wszyscy bowiem politycy z niedowierzaniem i powątpiewaniem odnoszą się do Konferencji,

jaka ma się odbyć w Moskwie w najbliższym czasie. Przyczyn tego pesymizmu prawie nie można się dopatrzeć. Przeciwnie ważnych wypadków politycznych w ostatnich czasach nie było.

Wielka Czwórka /Ameryka, Anglia, Francja i Rosja/ zgodnie stwierdza, że dotychczasowe narady w sprawie warunków pokoju z Niemcami i Austrią odbywały się łatwiej i skuteczniej, aniżeli wszyscy przypuszczali.

Nawet trudna kwestja — Ruhry, którą Francja zamierzała wtelić do swych granic i objąć pod swe panowanie, jest bliska rozwiązania. Jest więcej, jak możliwe że Ruhra zostanie przy Niem-

cach, a cztery wielkie mocarstwa będą miały nad nią kontrolę.

Obrady nad powszechnym rozbrojeniem idą bardzo powoli, bo delegat Rosji, Gromyko, żąda, by bombę atomową także wzięto pod uwagę przy rozbrojeniu. Zaznaczyć trzeba, że punkt widzenia Ameryki i Rosji w kwestji rozbrojenia mało się różni.

Jakie więc są przyczyny świeższego nieporozumienia między Ameryką i Rosją? Rosja Sowiecka protestowała uroczystie przeciw ostatniej mowie ameryk. podsekretarza Stanu p. Achesona, który między innymi powiedział, że Rosja prowadzi politykę agresywną i imperialistyczną. Lec słowa te wyrzekł zwykły podsekretarz, a nie prezydent, czy minister. Skąd więc tak gwałtowny protest?

Ponadto Rosja czuła się obrażona i zagniewana, gdy polityk amerykański John Foster Dulles w jednej ze swych mów zaproponował, by wciągnięto Niemcy do bloku zachodniego, to znaczy przeciw blokowi, jaki Rosja utworzyła z państw wschodnio-europejskich.

W praktyce jednak plan Dullesa nigdy nie wejdzie w życie według opinii amerykańskich, czy angielskich mężów stanu. Zresztą, Dulles nie będzie delegatem amerykańskim na konferencję do Moskwy.

Rosja nie może zapomnieć Ameryce, że zawiązała z Kanadą układ wojskowy i że chce w ten sposób rozciągnąć swe plany wojenny aż na Grenlandję, Alaskę i Islandję. Ale poóż się gniewać o to. Już dawno, jak Ameryka w wielkiej przyjaźni żyje z Kanadą, i nikt nie może wątpić, że, w razie przyszłej wojny, Kanada będzie walczyć u boku Ameryki. Oto co się nie podoba Rosji.

Co do Ameryki ta również wysuwa pewne skargi.

Ameryka czuje urazę do Rosji i do rządu warszawskiego, że w ostatnich wyborach w Polsce Mikolajczyk i jego partja opozycyjna przegrali, dzięki gwałtom i środkom nielegalnym, jakich używano, by nie dopuścić do swobodnego głosowania.

Takich wyborów jednak Ameryka zdaje się, że się spodziewała. Dowodem tego jest, że zaraz po wyborach, Prezydent Truman przyjął uroczystość w Waszyngtonie nowego ambasadora polskiego. Niektórzy sądzą, że był to gest Trumanu, by nie drażnić Rosji.

Drugim takim gestem ze strony Ameryki to wycofanie swych wojsk z Chin.

Jednym słowem — kto kogoś nie lubi, zawsze będzie coś miał przeciw niemu.

Oto wytłumaczenie stosunków między Ameryką i Rosją. Skargi i urazy, jakie Ameryka czuje do Rosji i Rosja do Ameryki, wydają się drobnościami. Te drobności mogą zniknąć, ale też mogą pogłębić wzajemną nieufność i niedowierzanie.

Najbliższą konferencją w Moskwie to wykaże.

Czy już zamówiłeś sobie  
"LUD"?



— Zabił się! Dlaczego? Co mu się stało? Tak mu się  
dobrze wiodło? Miał taką miłą żonę i dwoje małych dzieci! —  
pytał samego siebie przerażonym głosem Tom, patrząc na ma-  
łąkę, naciągającą na marwego Firka przesieradło.  
Nagle pani Niesiecka zawołała przez izy.  
— Zabił się z powodu wojny, z powodu tego wszystkiego,  
co się tutaj dzieje! Nie wytrzymał! Widać że wyobraził so-  
bie coś takiego, że wolał sobie życie odebrać, niż dalej żyć! A  
wy nie macie czego jęczeć! Zabierajcie się: już ja sama Firko-  
wa zawiadomię i sprowadzę ją tutaj!  
Tom dokonywał łobuzostw w głębokim otepieniu. Pani Nie-  
siecka zęgnęła ich długo krzyżem. Tomowi zawieszała na szyi  
stary, wyblakły szkapierz, Pawłowi na twarz uroniła gorącą łzę.  
Swiato, gdy opuścili dom. Długo szli w milczeniu bożny-  
mi uliczkami. Tom prowadził przedkim nerwowym krokiem. Cią-  
gle wymijał grupki i pojedynczych ludzi, mężczyzn i kobiety.  
z walizkami i tobkami.  
— Zaraz wyjdziemy na Dół! — przerwał milczenie Tom,  
gdy przeznali narkos jakies puste place.  
Pawel przejął obójtne do wiadomości że nie mu nie mo-  
wiąc nazwe. Czui się rozbiti, wycepani i zupełnie rozstrze-  
siony niespodziewanym samobójstwem Firka. Trzymając się ma-  
chinalnie przy bok sztybko kręcącego Toma, nie zwracał uwagi  
na otoczenie. Mijał jakies ulice, uliczki, kamienice, domki — to  
dobrze! Cóż go to może obchodzić! Jest tak sztrazliwie zme-  
czony, że właściwie jest mu wszystko jedno kłócić idąc i do-  
kąd idąc i w oczach mu się gmi i miesza, w uszach stale szumi i  
dzwoni, idzie machinalnie, jak manekin! (Gdyby upadł, kto wie,  
zatrzymał w miejscu.  
— Paweł! — wskazał mu coś przed siebie wyciągniętą ręką  
Pawel wyciągnął w tę stronę zmęczony wzrok. Potrząsnął na-  
wet głową, by rozjaśnić spojrzenie. Ze zdumieniem zobaczył w  
szarym brasku wstającego dnia czarną rzekę ludzi: kobiet, męż-  
czyzn, dzieci, starych i młodych; obdarzonych i pięknymi ubraniami;  
z eleganckimi walizkami i z brudnymi tłumokami; żydów pejsa-  
tych i gołw — wszyscy oni szli ramie w ramie, ściszając, jak  
siedzie w bezczem, wypelniając całą szerokość ulicy, przegrząc ty-  
siącami szepotów, jak modlitwa.  
Ten niezwykły widok do głębi przeraził Toma. Ocierając  
pot z czoła, szepotał jak w mahgnie.  
— Co tu się dzieje? Czyżby nadszedł koniec świata? A

— 48 —

— Właśnie, że my go zaprowadzimy! — przytwierdził tenor  
z basem.  
— Tylko uważajcie, żeby wam nie zniknął, jak człowiek nie-  
widzialny naszego przyjaciela Wellsa! — kpil z nich aksami-  
tny głos.  
Na ulicy dzielni opelowiacy wzięli Pawła między siebie.  
Dopiero teraz Pawel stwierdził, że bas należał do małego chu-  
derlawego człowieczka, a cieniutki tenorek do dość wysokiego  
draba.  
Po pięciu minutach tęgiego marszu zatrzymali się przed ja-  
kąś furtką. Mały pociągnął za jakiś niewidoczny drut. Gdzieś  
daleko rozległo się roztrzęsione dzwonienie. Po kilku minutach  
oczekiwania zatupotały czyjeś ciężkie kroki. Ze zgrzytem obrócił  
się w zamku klucz.  
— Czeguj? — zachrypiał stary, przeziębiony głos.  
— My do pana Niesieckiego! — powiedział krótko wysoki  
drab tenorowym głosem i wpełchnął się do środka, ciągnąc za  
sobą Pawła.  
Przeszli przez miękką usypaną z piasku ścieżkę i zatrzymali  
się przed ciemnym zarysem budynku.  
— Stukaj! — powiedział do basa tenorek.  
Na pierwszy stuk rozległo się wewnątrz domu histeryczne  
szczekanie psa.  
— Napewno foksterier! — pomyślał ubocznie Pawel, nad-  
słuchując cienkiego naszczekiwania.  
Drzwi otworzyły się nagle i niemal bezszelestnie.  
— Kto tu się tłucze po nocy, do cholery! — zabrzmiął  
ciężką muzyką w uszach Pawła zleka nosowy głos Toma,  
— To my, panie Niesiecki! Przyprawiliśmy panu za-  
granicznego ptaszka! — dodał ironicznie tenorek.  
— Chodźcie panowie do środka!  
W zalanej elektrycznością kuchni Pawel ogarnął wzrokiem  
potężną postać Toma w śmiesznie długiej nocnej koszuli, z pod  
której zaledwie wyglądały jego imponujące łydki. Na ten widok  
Pawła niespodziewanie ogarnęła niepoważna chęć par-  
sknięcia dawno zapomnianym dziecięcym śmiechem. Przygląda-  
jąc się z uśmiechem zaspianemu Tomowi, powiedział z żartobli-  
wą nutą.  
— Jak się masz, stary drabie?! Cóż to mnie nie pozna-  
jesz?!

— 41 —

— 44 —

— 45 —

Przed naroznym piętrowym domem zatrzymał się z mocno  
bijącym sercem.  
— Tutaj! Napewno tutaj mieszkał Tom!  
Chwilę czekał na uszenie się mocno bijącego serca, za-  
nim począł stukac w drzwi. Po długim kłopotaniu dobiegły go z  
wnętra domu przyciszone szelesty i szepoty. Zastukał delikatanie.  
Jedna półka drzewi skrzyknęła i wybiegł z poza niej ochrypły  
z przestrachu szepot.  
— Kto tam?  
— To ja, Paweł! — Głos Pawła zadbrał ze wzruszenia.  
— Co za Paweł? — głos z za drzwi wzmożył się i wzmo-  
gnął.  
Pawem nagle targnęło nieprzyjemne przeznaczenie.  
— Czy tu mieszkała pani Niesiecka?  
— Patstwo Niesiecki? — odezwały się wysoka nutę z za-  
drzwi tym razem dwa głosy. — Nie! — wyrwał się naraz twardo  
męski głos.  
— Ale może kiedyś tutaj mieszkali! — dodał miękko głos  
żeński.  
— Najlepiej zapytać się u dozorcy! — burknął o to głos  
męski.  
— Niech pan zastuka do bramy! — szepnął łagodnie głos  
żeński.  
Pawel wyszeptawszy w szparę drzwi kilka stereotypowych  
wyrzóww przeproszenia i podziękowania, z pewną, zresztą nie-  
wymiarzoną obawą zastukał do bramy. Co będział, jeśli Tom  
opuścił Łódź? Czui się za bardzo wycepani i zmęczeni, a na hotel już niema  
by późnej za ogólną falą uciekinierów. A na hotel już niema  
pieniędzy! Kto przypuszczał, że będział musił objąć się po  
hotelach, zamiaszt znaleźć się na swoim miejscu w koszarach?  
Brama otworzyła się cicho, ostrożnie, jak w amerykańskim  
filmie dedektywistycznym. Pawel energicznie wkroczył w gęsty  
mrok. Odrazu poczuił, że koto niego znajduje się kilku ludzi.  
Gdy brama zamknęła, ktoś blysnął mu latarką elektryczną w  
oczy, a basowy męski głos zapłtał.  
— Czego pan tutaj chce?  
— Chciałbym pomówić z dozorcą!  
— Tak! — suche przytwierdził Pawel.  
— Czego pan chce od niego? — indagował podejzli-  
wie bas.

Tom otworzył szeroko zaspiane oczy, w których po chwili  
zamajaczyły zdumienie i niepewność.

czora nawet nie przypuszczając, że może zająć coś podobnego! Paweł właśnie owiał chusteczką porwane nogi, gdy do pokoju weszła zaniepokojona pani Niesiecka.

— Co wy tu wyrabiacie?! Zamlast spać, wyprawiacie jakieś dziwne historie!

Spostrzegłszy, że Paweł gorączkowo się ubiera, zawołała przerażona.

— Coż to Pawełek wyrabia? Pokłóciście się czy co? — potrzebniejsza przepadnie znowego w stronę Toma pomarszczony mi rękami.

— Niech mamusia lepiej się usiądzie i posłucha! — przerwał jej gniewnie pomruki Tom.

Niespodziewanie pani Niesiecka przyjęła hibowe wiesioli niemal spokojnie.

— Musicie zaraz odejść! Razem z panem Firkiewic! Nie możecie się dostać w ręce szwabów! Kiedys zrobiono by z was dezerterów! Zaraz ci zapakuję walizeczkę!

— A mamusi! — jęknął z kandy Tom.

— Ja tu zostanę! Nic mi się nie stanie! Przecież gorsze rzeczy! Przypilnuję mieszkanie i mebli! Zresztą lada dzień może wrócić z lotniska badzia ze Sławem! — wydygotała z trudem, krzątając się koło pakowania.

Paweł już był gotów, a Tom właśnie wciągał, na wszelki wypadek, ciepłe kalosony, gdy nagle przed domem rozległ się suchy trzask strzału. Pani Niesiecka z przestraszoną usiadła na najbliższym kszesie, chwytając się za serce. Pobladła, jak krada Tom wyskoczył do kuchni, za nim pobiegł Paweł. Na schodach, przed domem Tom poknął się o coś miękkiego.

— Masz zapalnik? Zapali! — rzucił krótki rozkaz Pawłowi.

Paweł potarł zapalnik. W drżącym, krótkim błysku złotego światła zobaczył leżącego na schodach mężczyznę.

— Firkie! — ryknął Tom.

— Pomóż mi go wnieść do domu! — jęknął w stronę Pawła.

W kuchni złożyli Firka na podłodze. Dopiero teraz zauważyli, że miał przestępstwo. Z maleńkiego otworu w skroni ni sączyła się krew. Tom nagle, jak szalony wyskoczył z domu. Wrócił po chwili z maleńkim browningiem w ręce.

— Zabij się tym! — powiedział do pani Niesieckiej, stara- jącej się walczyć w zaciśniętą usta Firka odrobiny wody. — Poznaj ten rewolwer! Nieraz mi go pokazywał!

straszliwe zmęczenie. Przez jakiś czas nie mógł nawet zmruczyć oczu. Kontrast cichego, przytulnego mieszkania Toma, dyszącego beztrudną, jak za najlepszych czasów pokoju, klócił się w nim z koszmarnym obrazem wycofujących się wojsk, uciekających tłumów uchodźców i wszystkich jego przeżyciami z bombardowaniem Widzewa włącznie. Zapadając w sen, przy akompaniamencie przesładującego jego zmęczony mózg monotonnego tupotu ludzkich i kofskich nóg, niespodzianie usłyszał jakiś stuk. Podniósł ciężką, jakby napuchłą głowę, wsłuchał się w atramentową ciszę pokoju. Stukanie powtórzyło się, głośniejsze i natręczywsze. Już chciał zawołać na Toma, gdy nagle usłyszał jego, pozbawione zresztą złości, zorzeczenia.

— Znow kogoś diabli niosą! Dzisiaj już weale chyba się nie wyśpię!

Przechodząc przez pokój, w którym leżał Paweł, rzucił cicho i ze współczuciem.

— Ciebie też obudził ten drań!?

— Dopiero zasypiałem! — zbagatelizował Paweł.

W kuchni Tom zapalił światło i potężnie ziewając, opieszale otwierał drzwi. Po chwili z kuchni dobiegły jakieś pczyśpieszone, gorączkowe szepty. Ton ich był tak ostry i nerwowy, że Paweł, wygodnie wyciągnięty na miękkiej kanapie, poderwał się mimowoli, tknięty złym przeczuciem. Szepty trwały jeszcze chwilę, niespodzianie cicho skrzyknęły drzwi z kuchni do przedpokoju, poczym do pokoju Pawła wszedł Tom. Zapaliwszy światło, ciężko siadł na kanapie i, patrząc z niepokojem w oczy Pawła, powiedział poważnym tonem.

— Był tu Ferek, mój najlepszy przyjaciel, zdaje się, że ty go nie znasz?! Otóż przyszedł mi powiedzieć, że wszystkie władze, nawet wojsko opuściło już Łódź! Teraz ucieka ludność! Mówi, że w mieście dzieją się straszliwe rzeczy! Całe tłumy, dziesiątki tysięcy ludzi, z walizkami i tobołkami, porzuciwszy wszystko na pastwę losu, walczą wszystkimi ulicami na zachód, w stronę Warszawy! Do rana zostaną w Łodzi same kobiety, starcy i dzieci, i przyjaciele i rodacy Hitlera! Ferek doradza mi, żeby z nim wyjść z miasta! Mówi, że najpóźniej jutro po południu Niemcy zajmą Łódź!

— Ja pójdę z wami! — przerwał mu gorąco Paweł i zaraz poczęł się ubierać.

Tom siedział na kanapie, kiwając głową, ujętą w obie ręce.

— Co się dzieje, Jezu kochany, co się dzieje?! Jeszcze z wie-

ciemność, poruszający się koło niego mężczyźni, których nawet nie potrafił sobie wyobrazić, ich podejrzliwe szepty, wreszcie całe to denerwujące badanie — poczęło go wypełniać ciężarem nieprzyjemnych przeczuc, jak ołowiem.

— Jeszcze mnie tutaj zatłuką! — podsunęła mu głupią myśl ogarniająca go słabość. Mniej więc stanowczo począł się tłumaczyć.

— Proszę się nie dziwić! Przeszło jedenaście lat przebywałem zagranicą, w Brazylii! Dopiero przed samą wojną wróciłem do kraju! Nie zdążyłem się jeszcze skomunikować z Tomem Niesieckim!

— Zupelnie, jak w bajce! — odezwał się melancholijnie czyjsjś aksamitny głos.

— I przez ten czas nie pan do państwa Niesieckich — nie pisał? — zasycał jadowicie tenorek.

— Nie! — wyszeptał złamanym głosem Paweł, czując, że go ogarnia dziwne gorąco.

— Dokumenty pan ma? — wtargnął ostro w ciemność bas, tenorek.

— Tak!

— Ale mogą być sfalszowane — wtargnął zaraz, zjadliwie tenorek.

— Co z nim zrobić? Może, cholera, jaki szpieg lub dywersant!?! — posypały się w pobliżu Pawła zadyszane, strwożone szepty.

— Eeeech! Zaraz szpieg, dywersant, jak w powieści kryminalnej! — zabrzmiał najśladziej muzyką w uszach Pawła aksamitny głos. — Zamiast napróżno podejrzawać, lepiej sprawdźcie!

— Jak sprawdzić? W jaki sposób? Sam sprawdź, jeśliś taki mądry! — posypały się pod adresem aksamitnego głosu pytania i zarzuty.

— No nie można powiedzieć, żeby który z was był Salomonem! — odciał się ironicznie aksamitny głos. — Ot, poprośtu zaprowadźcie go do Niesieckich, co oni na to powiedzą!?

— No. Tak! Najprostsze rozwiązanie! Bezsprzecznie! Ma się rozumieć! — zgodziły się zmieszane, zawstyżone głosy.

Paweł odetchnął. Dopiero teraz poczuł, że był zupełnie mokry od potu.

— A kto go odprowadzi? — zapytał czyjsjś niewyraźny głos.

— Podejrzanego niech odprowadzą podejrzliwymi głosami, ironizował aksamitny głos.

— Chciałem się dowiedzieć, czy tu jeszcze mieszkają pan, Paweł Niesiecki? — Państwo Niesieckiy? — wionęło koło Pawła zdziwionem kilka meskich głosów, które zaraz coś zaczęły między sobą szeptać.

— Dobrze, — zgodził się bas — zaraz zawołamy dozorcę — ale przed tym niech pan sam powie, jak jest na imię panu Niesieckiemu.

Paweł zaniepokoił się poważnie. Podejrzewając go o coś przeprowadzając z nim formalne dochodzenie. Ogarnęła go głu- cha wściekłość na wszystkie OPL. Nie dając po sobie poznać wzburzenia, powiedział bardzo spokojnie.

— Starzy pan Niesiecki nie żyje. Było mu na imię Krzysztof. Pani Niesieckiej na imię Stefania. Jeden z synów nazywa się Hieronim, drugi Tomasz.

— Zgadza się! — zaszeptano kilka głosów.

— Tak! Zgadza się! — zgodził się bas.

— Teraz, nie wolał dozorcy, mógł panu powiedzieć, że Państwo Niesieckiy wyprowadzili się stąd. Mieszkają bardzo blisko, na... ..

— Folek, ochodźno trochę na stronę! Coś ci powiem! — przerwał basowi wyjaśnienie jakis wyjątkowo cienki tenorek.

Paweł znow się zaniepokoił. Szepty bas z tenorkiem aż dyszały w zmroku jakis intryga. — Do stud — zaklął w duszy. — Zawsze się znajduje jakas szuja, co we wszystkim wiesz podłość i zdradę!

Szepty nagle ucichły i zaraz odezwał się słodko cienki, zjadliwy tenorek.

— A co pan chce od państwa Niesieckich? — Chciałem u niego porozmawiać!

— Hm! — Dobrze! — To pan jest ich dobrym znajomym, tak?

— Tak!

— Bardzo dobrym znajomym? — tenorek zapachniał.

— Tak!

— Tak! — głos Pawła lekko zadzwieczał zdziwieniem i niepokojem.

— Pieknie! Pysznie! — To pan jest ich dobrym znajomym i tenorek prawie zakrzuszył się z triumfu.

Pawła nagle przeniknął ostry niepokój. Nieprzenikniona

# Filmy z Polski

Staraniem Konsulatu Generalnego R. P. zostaną wyświetlone w niedzielę 9 marca o godz. 11,15 przed południem w kinie VITORIA (rua 15 de Novembro) w Kurytybie pierwsze filmy z Polski powojennej.

WARSAWA — jak była zniszczona i jak zostaje odbudowywana.

4 Kroniki filmowe z życia narodowego w Polsce.

ODRA DO BAŁTYKU — film z Ziemi odzyskanych na Zachodzie.

Filmy są mówione po polsku. — WSTĘP BEZPŁATNY.

Przy wejściu dobrowolne datki na Polski Czerwony Krzyż.

## Rejestracja obywateli polskich Zagranicą

Konsulat Generalny R. P. w Kurytybie (rua Monsenhor Celso 225) wzywa obywateli polskich zamieszkających w Stanach: Paraná, Santa Catharina, Rio Grande do Sul, Mato Grosso i Ponto Parà do zgłoszenia się w tym Urzędzie celem dokonania rejestracji najpóźniej do dnia 15-go sierpnia bieżącego roku.

Wszyscy zgłaszający się do rejestracji winni przedstawić dowód stwierdzający obywatelstwo polskie (paszport, książeczka wojskowa, dowód osobisty) — lub w braku dowodu: dwóch świadków, których obywatelstwo polskie nie ulega wątpliwości. Należy także przynieść trzy fotografie formatu paszportowego. Przy rejestracji pobierana będzie opłata Cr. 5-tytułem zwrotu kosztów.

Każdy zarejestrowany otrzyma odpowiednie zaświadczenie, które następnie w razie potrzeby zostanie zamienione na paszport. Do rejestracji rodzin wystarczą zgłoszenia się ojca rodziny, z dowodami obywatelstwa swoich i członków rodziny. Dla obywateli zamieszkających w interiorze, da leko od Konsulatu, możliwą jest rejestracja przez delegata, który przedstawi dowody obywatelstwa grupy osób ze swego okręgu. W tym celu zainteresowani powinni upoważnić osobę wybraną dla zarejestrowania ich.

Obywatele polscy, którzy zaniedbują obowiązku rejestracji w wyżej podanym terminie, tracą prawo do opieki Poselstwa Konsularnego R. P. na terenie Brazylii. Zgłoszenia po tym terminie będą przyjmowane tylko po podaniu ważnych przyczyn niedokonania rejestracji we właściwym czasie. Rejestracja odbywa się w dni powszednie do południa.

Konsulat Generalny R. P. — Józef Szanert.

### P. André Waclawski

zamieszkały w Joaquim Tavora, C. P. 100, Paraná, otrzymał list z Polski przeznaczony dla p. Ignacego Gmyterko, który w roku 1918 wyjechał do Brazylii, z Wasyłową Wielkiego, pow. Rawa Ruska, woj. Lwów.

Zainteresowany niech pisze pod adresem jak wyżej.

### Bar e Restaurante NACIONAL

João Szeceł

Praca Barão de Guaruá, 181

Ponta Grossa

Wydaje bardzo smaczne śniadania, obiady i kolacje, oraz zakąski i napoje różnego gatunku po cenach umiarkowanych.

### Casa dos Artefatos de Borracha

STIER & STIER

Rua Barão de Rio Branco, 70 —

Caixa Postal 474.

Curitiba — Paraná

Posiada za składzie wszelkie artykuły gumowe.

### Ogłoszenie

Pan Ludwik Hawryluk z Irati — Paraná sprzedaje wielki depozyt drewniany, oraz mały sklepik. Doskonały punkt na sklep, bo na rogu. Liczni kupujący.

Osoba zainteresowana niech się zwróci osobiście lub pisemnie do: Ludwik Hawryluk — Irati — Paraná

DR.

### Mieczysław Szaniawski

LEKARZ

Choroby wewnętrzne i nerwowe

Przyjmuje od 9,30 do 11,00 i

od 1,30 do 3,30 przy ulicy

José Bonifácio, 92 (Nad Drogatibá)

### Dr Estanislaw Bembem

Lekarz

Klinika ogólna: leczy choroby kości, choroby żołądka, wątroby, wewnętrzne i inne.

Konsultorium: Praca Tiradentes 530 (altos da Farmácia Stel-feld), od 10-12 i od 3-6 godz.

Rezydencja: Rua Julia da Costa, 268 — Curitiba.

### ACADEMIA DE

### Ciencias Comerciais

Podziela praktycznych lekcji rachunkowości; Prowadzenia ksiąg kramienniczych; Korespondencji; Pisania na maszynie; Stenografii.

Bliższe informacje: Prof. Motynski UICom Araujo, 276 - Curitiba

### Dr. Bronisław Ostojka Roguski

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze. Inventarze. Naturalizacje. Przyjmuje pełnomocnictwa do złatwiania wszelkich spraw przy urządach stanowych i federalnych.

Biuro adwokackie przy Av. João Pessoa, 75, piętro I.

## „A VENCEDORA“

FRANCUSKA LACHOWSKIEGO

Curitiba — Rua Gabriel 101 — Telefon 1357

Największa fabryka cierników i karmelików w Paraná. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, migdłowe, cytrynowe, mleczne, gumowe i t.p. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

Nie używaj bi-sulfureto de carbono!

Używaj zawsze Gesarol „P“

Gesarol „P“ jest proszkiem, który się miesza do nasion i dlatego jest łatwy do użycia. Zapewnia całkowitą ochronę kukurydzy, fitonu, pszenicy, żyta i innym nasionom przed szkodnikami, jak CARUNCHOS, GORGULHOS, BORBOLETAS i wiele innych.

Zażądaj bliższych informacji w firmie:

## CASA CRYSTAL

Wendler & Cia. Ltda.

RUA 15 DE NOVENBRO, 444 — CAIXA POSTAL, 100. CURITIBA — PARANÁ

## Casa Eletro Brasil

RUA 15 DE NOVENBRO, 528 — Fone, 157.

Oficyna — Rua Ignacio Lusiosa, 26 — fone, 3321.

Wszelkie materiały elektryczne — Instalacje światła i prądu

— Radia — Engelademas — Aspiradores de pó — Geladeiras.

Oficyna dla napraw Aparatów Radioowych i Geladeiras oraz wszelkich aparatów elektrycznych handlowych i domowych i z jakiegokolwiek materiału.

Depositarios dos Electrodoos — FREDOTTI. Maquina de Solda Elétrica.

## CASA METAL

LUPION & CIA. LDTA.

Żelastwa, naczynia, szkła, żelazo i stal w sztabach, radio PHILIPS i artykuły dentystyczne.

Adres: Rua 15 de Novembro, 220 — Tel. 189

Adres telegr.: METAL — Caixa Postal 140 — Curitiba - Paraná

## MOVEIS CIMO

DUMA PRZENYSEU KRAJOWEGO.

Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze „Moveis Cimo“.

Skład: Rua Barão de Rio Branco, 158.

Telefon, 828 — CURITIBA.

## Armazem Tomas Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne

Praca Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem — Curitiba.

## Dr ANTONI FIRAKOWSKI

ADWOKAT

Prowadzi sprawy cywilne, handlowe, przeprowadza inventarze, reguluje dokumenty posiadłości.

Ulica Colombo, 392 — Curitiba.

## MINERVA

DRÓGARIAS E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Praca Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-3220

NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKA — FARMACEUTYCZNA

NA CAŁY STAN PARANÁ

Posiada swe filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich ważnych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacareinho, Paraná-gua, Londrina i União da Vitória.

Uskutecznia zamówienia także za zaliczką Reembolso Postal.

## Joalheria Rocha

Biuteria, zegarki, i artykuły na prezenta.

Firma, która ma największy i najlepszy wybór zegarków w Paraná.

Sprzedaje tanio i gwarantuje ich solidność.

Ulica Monsenhor Celso, 124 — Telefon 3-4-02 w Kurytybie

